

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyjne: ul. Sykstyńska 1. 40. I piątro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe

Stara administracja: ul. Kopernika 1.
part. (sklep), otwarte od godz. 9 rano do
wieczorem bez przerwy.

**Przedpłata na „Gazetę Narodową”
wynosi:**

| | | |
|--------------|--------------|---------------|
| na miesiąc | na półrocze | na rok |
| 1 zł. 25 ct. | 7 zł. 50 ct. | 13 zł. 50 ct. |

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści”
kwartalnie we Lwowie 4 zł. 25 ct.
na prowincyi 4 zł. 50 ct.

W Lwowie za dostarczenie do domu dopłaca się
30 ct. miesięcznie.

Numer kosztuje 4 ct., na prowincyi 5 ct.
(Numer dawalsze kosztują po 10 ct.)

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem

OGŁOSZENIA I EDYPATE

przynajmniej we Lwowie: administracja „Gazety
Narodowej” ul. Kopernika 1. 40. I piątro
Pasaj Hausmana; we Wiedniu: Hasenstein &
Vogler (Otte Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf
Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppel Grünangergasse
12 — M. Duker Naasf. Max. Auzerfeld & Emmerich
Lessner L. Wollzeile Nr. 9. Schaller Wollzeile 11
J. Danneberg, H. Praterstrasse 33; Adolf Gah
lawski VI. Getraidmarkt Nr. 38; w Budapeszcie:
Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; w
Frankfurcie: M. Hasenstein & Vogler I G.
L. Danne & Comp. w Paryżu: C. Adam Gib-
rowaki 37 rue de Varenne Paris; w Warsza-
wie: Reichmann & Freuden.

CIENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia swy-
casalne na jednodniowy wiersz drobnym dru-
kiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadzwyczajne za
wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publi-
cystyczne za wiersz lub jego miejsce 50 ct. —
Prywatna korespondencya 3 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z powodu, że *Gazeta Narodowa* wychodzi z pod prasy drukarskiej dopiero o godz. pół do 7 wieczorem, przeto przynosi swym Czytelnikom prowincjonalnym najświeższe wiadomości, wszystkie bowiem to, co się zdarzyło w świecie, jest jeszcze o godz. pół do 6 wieczorem telefonowane *Gaz. Narodowej* z Wiednia.

Dobór fejetonów zarówno oryginalnych polskich, jak tłumaczonych, zapewniliśmy sobie, jak nieudzielnym korespondencje ze wszystkich miast stołecznych. Nacisk główny kładziemy na dokładne informacje z Warszawy i Poznania, a prócz znajomianiami Czytelników z ruchem pod dwoma innymi zaborami, pilnie baczymy, abyśmy byli odzwierciedleniem stosunków krajowych i w tym celu mamy zapewnionych korespondentów we wszystkich większych miastach prowincjonalnych naszego kraju, którzy za pomocą listów ekspresowych i telegramów informują o ważniejszych wydarzeniach i stosunkach zarówno powiatowych jak miejskich.

**Przeznaczenie miesięczna
Gazety Narodowej**

wynosi we Lwowie 1 złr. (2 korony)

na prowincyi z przesyłką pocztową
o 25 ct. czyli 50 hal. więcej.

kwartalnie na prowincyi
3 złr. 75 ct. czyli 7 kor. 50 gr.

Na podstawie układu z Warszawskiem Towarzystwem Akcyjnym Artystyczno-Wydawniczym mogą abonenci *Gaz. Nar.* otrzymywać

„Tygodnik mód i powieści”
zawierający: kolorowe ryciny, arkusze z krotkami i wierszami, roboty kobiece, dział literacki obejmujący beletrystykę, sprawozdania krytyczne z literatury własnej, rach umysłowy obcy, kwestye społeczne etc., oraz

dotatek powieściowy
w osobnych arkuszach za bajecznie niską dopłatą

1 zł. 20 ct. kwartalnie, a 2 zł. 40 ct. półrocznie.

Przeznaczenie nadsyłki należy pod adresem: Administracja *Gazety Narodowej* we Lwowie, Kopernika 7.

obrzędek i aby prowodyrzy ruscy nie siali wśród ludu polsko-ruskiego nienawiści narodowościowej czy obrządkowej i agresywnie wobec nas nie występowali.

Z ubolewaniem notujemy, niestety, coraz częstsze objawy, świadczące o niskim kulturalnym poziomie niektórych przewodców ruskich, jakoteż o prowadzonej przez nich namiętej walce przeciw wszystkim, co polskie i obrządkowi łacińskiemu. Prawdziwym oburzeniem przejęć musiała wszystkich zamieszczona w *Gaz. Nar.* w przeddzień przyjazdu cesarza do Lwowa korespondencya z pow. zloczowskiego, opisująca demonstracyjnę zachowanie się tamtejszej ludności ruskiej wobec ks. arcybiskupa Biczewskiego, wizytującego od dekanat. Na powitanie księcia Kościoła wychodzili żydami z torą — duchowieństwo ruskie atoli nie uważało za właściwe obecnością swoją zmanifestować łączności z wianami, ale przeciwnie, nie pozwoliło nawet dzwonom cerkiewnym oznajmiać przyjazdu ks. arcybiskupa. Jest to coś więcej, niż czcza demonstracya — jest to nietylko wpajanie w ludność ruskiego obrządku nieufności do duchowieństwa łacińskiego ale i podkopanie religii i powagi obrządku łacińskiego i sztucznie tworzenie stanowczego rozdziału między Polakami i Rusinami, zmuszonymi do wspólnego życia na jednym kawałku ziemi. Tego rodzaju szkodziwym i szubnym demonstracyom, mamy nadzieję, że chce pelen świątobliwości i przywiązania do wiary św. ks. metropolita Szeptycki kres położyć.

Mielśmy już raz sposobność zwrócić uwagę władz politycznych na stowarzyszenia ruskie „Sicz”, które, jak się okazuje obecnie z coraz liczniejszych doniesień dzienników, uprawiają pod firmą ochotniczych straży pożarnych jedynie politykę hajdamacką. Nie mamy dość słów zachęty do tworzenia po gminach straży ochotniczych, bez względu na to, czy są one polskie lub ruskie, o ile celem jest ich czuwanie nad bezpieczeństwem od ognia i rzeczywiste niesienie ratunku w razie katastrofy. Tem silniej atoli musimy domagać się rozwiązywania takich stowarzyszeń, które pod firmą straży ogniowych szerzą ogień nienawiści narodowych lub społecznych a w czasie zwykłego pożaru ratunku nie niosą. Wyrażają one społeczeństwu podwójną szkodę: szerzą nienawiść i są przeszkodą do zawiązywania takich straży ogniowych, któreby nie miały istotnie innego celu, prócz niesienia ratunku w razie ognia. Zachowanie się „Sicz” w czasie pożarów w Zabłotowie i w Nowosielicy pow. śniatyńskiego powinno przekonać rząd o celach tych stowarzyszeń.

Sprawy krajowe.

Sprawozdanie posła Głabińskiego.

Lwów d. 22. września.

Posel do rady państwa z miasta Lwowa, dr. Głabiński, złożył wczoraj swoim wyborcom sprawozdanie ze swej działalności poselskiej. W dużej sali na strzelnicy, w której odbywało się zebranie, nie było miejsca wolnego; powsta-

wało pytanie, czy we Lwowie rzeczywiście tyle osób zajmuje się polityką, czy też dr. Głabiński cieszy się taką sympatją.

P. Głabiński dał najpierw charakterystykę obecnego położenia monarchii austriackiej: porównał je do położenia Polski w owych czasach, kiedy mowiono, że Polska nierządem stoi. W Austro-Węgrzech nastąpił obecnie zastój w życiu konstytucyjnym i anarchia, a najbliższe chwile mają rozstrzygnąć, czy państwo ma jeszcze podstawę bytu, czy też ma stać się lupem obcych sąsiadów. Rozstrój ten rozpoczął się od upadku gabinetu Badeniego. Parlament tracił coraz bardziej swoją powagę i znaczenie, aż stracił je zupełnie i teraz mamy rząd absolutnie pod pokrywką tylko parlamentarną. Rząd § 14. Koła polskie pragnie sanacji stosunków parlamentarnych, ale usiłowania jego rozbijają się o opór stronnictwa niemieckich, które z obecnego zamętu korzystają dla siebie ciągnąc. Zamęt ten pogłębia w ostatnich dniach chaos węgierski; rozbiście ugody austro-węgierskiej równobalną się wzmożeniu absolutyzmu w Austrii, z oderwaniem się bowiem Węgier od Austrii odpadły najgłośniejszy przeciwnik absolutyzmu. Zadnymi pośrednikami nie udzieli się parlamentu. Do tego potrzeba zmiany systemu rządzenia. Austria składa się z wielu narodów, połączonych dynastją; nie ma patryjotyzmu państwowego, są tylko patryjotyzmy lokalne, narodowe i na nich to trzeba oprzeć ustroj państwowy.

Następnie skreślił p. Głabiński w szerokiemi popularnymi zdaniami działalność Koła polskiego najpierw na polu ekonomicznym, co pomijamy, jako rzeczy dobrze znane i przeszedł do określenia polityki Koła polskiego. Bronił Koła przed podnoszonymi ciągle zarzutami, jakoby „Koło polskie nie nie robiło”, przytoczył powołania się na wykazane poprzedz zdobyte ekonomiczne i wyjaśnił, że owe zarzuty tak łatwo się przyjmują z powodu nie polityki Koła, lecz taktyki Koła. Taktyka ta bowiem jest mądrą i często wydawać się może, jakoby Koło było zbyt uległym rządowi. Polityka zaś właściwie Koła polskie nie prowadzi żadnej. Polityki wolnej ręki, jaką obecnie trzyma się Koło, polityka nazwana nie można, polityka zaś zasadniczej nie prowadzi wcale. Były i są usiłowania, aby na tory takiej polityki Koło wprowadzić. Rozważają ją grupy demokratyczne, dawniej rozbiście, a obecnie złączone i stanowiące już zwartą grupę z 20 posłów, która jak wyraził się p. Głabiński bardzo dla niej optymistycznie — stanie się wkrótce najsilniejszą i najwybitniejszą grupą w Kole. Wspomniał wreszcie p. Głabiński, iż starał się doprowadzić do porozumienia i łącznego działania tej grupy demokratycznej z innymi grupami, stojącymi bardziej na lewo.

Z ludowcami udawało się mu na razie dojść do pewnych porozumień, lecz wkrótce posłowie ludowi w parlamencie pod wpływem meneserów ludowych z kraju, uchylili się od dalszego porozumienia. Z posłem socjalistycznym nigdy jednak do żadnego porozumienia dojść nie mógł i przekonał się, że ten poseł dyszy nienawiścią do całego Koła polskiego i wszystkich jego członków i radby mu w pracy raczej przeszkadzać, niżeli z nim współdziałać.

Sprawy ruskiej p. Głabiński zaledwie dotknął. Oświadczył, że jest przeciwnikiem polityki strusiej i przypomniał swoją w tej sprawie mowę, wygłoszoną w parlamencie, na którą, jak wiadomo reagować musiał wiceprezes Koła polskiego Wojciech Dzieduszycki.

Zakończył p. Głabiński oświadczeniem, że w pracy swojej poselskiej stoi zawsze na stanowisku narodowym, takie bowiem daje się na wewnątrz i zewnątrz, w stosunku do innych stronnictw i do rządu. Zwalczając zaś każde rząd, który jest centralistycznym i biurokratycznym, a takim jest rząd p. Koerbera. Droga do rządów parlamentarnych zaś zamknął sobie p. Koerber.

ber nie tyle może niedotrzymaniem przyrzeczenia, że § 14. używać nie będzie, ile oddaniem się na łaskę Niemców, ci bowiem potrafili zmusić p. Koerbera do dotrzymania danego im przyrzeczenia, że bez nich żadnych ustępstw narodowościowych nie uczyni, a bez tego uzgodnienie stosunków w Austrii jest niemożliwe.

Nastąpiły interpelacje: p. Neumana w sprawie cukrowej, podatkowej i seminarjum polskiego w Cieszynie, p. Bronisława Dulegę w sprawie Kółek rolniczych i wreszcie p. Dwernickiego: jak dr. Głabiński przedstawia sobie możliwość osiągnięcia samodzielności Galicji i możliwość zrealizowania tego hasła.

P. Głabiński odpowiedział, że dziś trudno dyskutować, na jakiej drodze usamodzielnienie Galicji da się osiągnąć. Wszystkie stronnictwa parlamentarne są już przekonane, że wyjście z dotychczasowego przesilenia państwowego jest możliwe tylko drogą nadzwyczajną: może nią być okrojowanie konstytucji, może nią być centralistyczna konstytucja z bezpośrednim prawem głosu, może nią być konstytucja uwzględniająca indywidualność historyczno-narodowe i ta byłaby najwłaściwszą. Może się jednak także zdarzyć, że korona nie zdecyduje się na żaden z powyższych kroków stanowiących a wówczas siłą faktów punkt ciężkości pracy przewodzącej przenosić się będzie z parlamentu do sejmów i to coraz bardziej rozszerzać będą swoją kompetencyę. W każdym razie przekształcenie Austrii w duchu federalistycznym jest jedynym wyjściem.

Woborcy uchwalili p. Głabińskiemu wotum zaufania.

Pożyczki na zasławy.

Centralny komitet ratunkowy Tow. Kółek rolniczych wniosł obecnie do sejmiku petycję, w której żąda: a) aby sejm wezwał rząd, by ten z kredytu, udzielonego mu rozporządzeniem cesarskim z 12. bm., obok zapomóg bezwrotnych, przyznanych już Galicji w kwocie 2,900,000 kor., co rychlej począł udzielać na skutek zaniechania zasiewów ozimych i jarych, pożyczek bezprocentowych, przez kraj poręczanych, zwrotnych w latach dwudziestu począwszy od 1. października 1908 i to w kwocie 2,000,000 kor., a nadto b) aby sejm stosownie do wymogów wspomnianego rozporządzenia cesarskiego z 12. bm. udzielił poręki dla kwoty 2,000,000 kor., mającej stanowić fundusz pożyczkowy dla ludności dotkniętej klęskami elementarnymi.

Przed wyborami do sejmiku pruskiego.

(Koresp. „Gaz. Nar.”)

Poznań 18. września.

Zbliżają się wybory do sejmiku pruskiego. Ważne to dla nas wybory, bo sprawy nas dotyczą, o wiele więcej w sejmie, niż w parlamencie niemieckim się rozstrzygają. Tymczasem w sejmie mamy mniej posłów, a to dlatego, że na wybory sejmowe, odbywające się klasami i jawnie Niemcy mogą ogromny nacisk wywierać.

Obecnie mieliśmy w sejmie 10 posłów z W. Ks. Poznańskiego, a 3 tylko z Prus. Są nimi:

- z okręgu kościański-smigielsko-nowotomysko-grodzkiego pp. Cegielski i Brodnicki,
- z okręgu jarociński-koźminko-krotoszyńskiego ks. dr. Jażdżewski i dr. A. Chłapowski,
- z okręgu średzko-średzińskiego dotychczasowy prezes Koła, dr. Henryk Szuman, p. J. Głębocki i ks. prałat Stybel,

Doba w życiu komisarza rządowego w Zakopanem.

(HUMORESKA)

Był to dzień 15. sierpnia i zameł cały na odsłonięciu pomnika dr. Chalubińskiego. Od świtu komisarz był czynnym, bo musiał zapobiegać możliwym zakłóceniom porządku społecznego przy tym obrzędzie, oraz ustawić krzesła, z wyniosłości drabiny sawieszać dywany i kilimki i gdzieś niedaleko spinać je szpilkami, a po tej artystycznej pracy, wysłuchać z olimpijską chęcią czujną uwagę niecierpliwym wywołaniem reprezentanta wielkiego mocarstwa — wyrotowej mowy posła Daszyńskiego et consortes — poczem dopiero, obtarłszy czoło ze znójów fizycznych i moralnych, mógł się wreszcie udać na dobre zasłużony spoczynek. Ponieważ pogoda była ładna i ścieżki w Tatrach suche, miał nadzieję, że tej nocy żaden turysta nie zeszłanie się z prostej drogi — tak słusznie zalecał przez stycyk i przez wszystkie ustawy państwowe. Nie przewidział oczywiście — ktoś zdołał wszystkie proroków — że ta właśnie pogoda zaniepokoi z natury zresztą niespokojną rasę turystów i odbije się na

komisarzu, jako zrodowi wszelkich, ustaw dozwolonych ruchów i odruchów w Zakopanem.

O pierwszej w nocy putano do okna: wozny oznajmia grupę pań, chcących koniecznie widzieć się z p. komisarzem. Komisarz się ubiera i wychodzi zapytać o życzenia.

— Panie komisarzu, jestem wdową po pułkowniku i rozumiem pan...

— Tak, tak — odpowiada komisarz nieco jeszcze zaspany — w czym mogę panom służyć?

— Nie może pan przecie żądać, abymy nocowały w tych wspólnych niedogodach, urządzących przez komitet wycieczkowy — ja jestem wdową po pułkowniku i rozumiem pan...

— Naturalnie, naturalnie — odrzekł grzeczny komisarz — przenosząc się zaraz myślą ze skory urzędnika państwowego w nieco odmienną ale niemniej zasłużoną — wdowy po pułkowniku, — naturalnie — żaluję tylko, że wcześniej nie wiedziałem, bo teraz będzie dość trudno pokoj znaleźć... Niestety, jestem kawalerem — doślad skromnie i nie mogę ofiarować paniom własnego mieszkania!

Okoliczność ta, działająca zwykle w obec pań łagodząco i uchylająca nieraz wiele trudności, tym razem spiętrzyła nowe; ale w końcu udało się przecie — mimo, że komisarz był kawalerem i mimo, że pokoju oficjalnie nie było — wynależć jakiś, z czego wynika, że bohater na szego opowiadania mógł się znowu udać na spoczynek i znowu spróbować zasnąć... do godziny trzeciej.

— Zdaje mi się — odrzekł zainteresowany — że co do fałbany, nie pozostaje nic innego, jak kupić nową w sklepie i dać przyszyć do halki...

— Łatwo panu mówić — odrzekła dama, której jednak mówienie nie zdawało się sprawiwać także szczególnych trudności — ale pokojowa, co z pokojową?

— Ha — odrzekł teraz śmiejąc komisarz, czując się już więcej na swoim gruncie — co się tyczy pokojowej, rzecz się tak ma: jeżeli spaliła naumyślnie, jeżeli są dowody z jej woli, to może jej pani fałbankę z pensji potrącić — no, jeżeli przypadkiem, przyzna pani sama, iżby to było surowe.

— Przypadkiem, przypadkiem! to łatwo mówić! Ach, panie komisarzu! to służę!

I dama porwała halkę, ukłoniła się pospiesznie i bez widocznej wdzięczności opuściła biuro.

Po jakimś czasie nowa, zdesperowana interesantka:

— Panie komisarzu, co ja zrobię? Kucharz wziął pieniądze na prowianty — teraz jest godzina dziesiąta, a on siedzi pijany w szynku, a ja mam o pierwszej piętnaście osób na obiedzie. Pan wie, mam pensjonat!...

— Miał komisarz, która jak w metempsychozie dusz była już dzisiaj we wdowie po pułkowniku i we właścicielce nadtoonej halki, wyobraża sobie teraz, że ma piętnaście osób na wikcie, a żadnego obiadu na widokregu...

— Wie pani, co pani zrobiła na jej miejscu? Zabrałbym moich gości do Płonki, zamówił tam

doskonały obiad, a rachunek podał kucharzowi do wyrównania.

— Co za myśl! Co za myśl! — zawołała z wdzięcznością właścicielka piętnastu stołowników bez obiadu — i patrzyła na Krzysztofa Kolumba — Płonki z rozważaniem, które przeczyło przysłowiowej niewdzięczności ludzkiej.

Za chwilę nowa dama, znowu z zawiąnięciem.

— Ja panu komisarzowi ten serdak zostawię w biurze — i w żaden sposób — siłszy pan? — w żaden sposób nie przyjmę go...

— O co właściwie chodzi? — zagadnął komisarz, rzucając niespokojnym okiem na złożone na biurku swem zawiąniętko.

— Ten serdak — rzecze dama — miał krawiec zrobić na moją miarę, tymczasem marszczy się cały i ja go w żaden sposób nie przyjmę. Zostawię go tutaj i niech pan komisarz z nim robi, co chce.

Komisarz, który w miarę, jak się dowiadywał coraz pewniej o co chodzi, wracał do równowagi i pewności siebie, odrzekł łagodnie, ale stanowczo:

— Musiałbym widzieć te zmarszczone... Dama wówczas ze słodczą isciec niewieścią zjęła co należało i oblokła serdak.

Komisarz tymczasem skupiał swe krawieckie wiadomości i zachęcony wdzięcznością właścicielki pensjonatu, uszył sobie, że mu się uda i dla serdaka wymyślił coś w rodzaju Płonki. Badał więc zmarszczone i zdawało mu się, iż nie są beznadziejne.

**Hurtowny skład
Aparatów fotograficznych**

EDMUND BRODKOWSKI Polecane
po cenach hurtownych
amatorskie aparaty fotograficzne
Lwów, plac Hallcki 1. 14.

Na żądanie sprzedaje się z ułatwieniem zapłaty lub wypożycza.
Nowe cenniki wolne i opłatne.

Chylewski, Hruby i Ska
(dawniej Władysław Niemeński)
ul. Kopernika 1. 15 A, II. piętro.
Biuro techniczne i zakład instalacyjny we Lwowie.

Projektujemy i wykonujemy: Ogrzewania centralne, wentylacyjne, wodociąg i kanalizację rurową, łaźnie, łaźnie, wiercenie studzien i ustawianie pomp, Pralnie i susznie mechaniczne, Oświetlenie patentowe naftowym światłem żarowym „Kater” (w miejscowościach nie posiadających gazowni).

Przyjmujemy zamówienia na: Maszyny, kotły parowe, Chłodnie mechaniczne, fabryki lodu, Gorzelnie, Fabryki drożdży, Browary, Tartaki, Młyny zwykle i automatyczne, Lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe szwedzkie i amerykańskie etc. etc.

Książę i milionerka.

Powieść z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Ale co? — sam nie wiedział, jakich chwycić się środków. Wreszcie wyszedł z hotelu i zapuścił się w sieć wąskich, ruchliwych uliczek...

Amerikanin wszedł do sklepu tabacznego żądającego cygara. — Na jaką cenę? — pytał subjekt.

— Co kosztują cygara w najlepszym gatunku? — dowiadywał się Racksolo.

— Pięć szylingów sztuka — brzmiała odpowiedź.

— Proszę jedno za pensa — zajął milioner i wyszedł do sklepu, paląc swe nędzne cygaro; stanowiło to nowość dla niego.

Wydobłe, trzcinowe fotele na werandzie hotelowej zajęte były przez starszych lub w średnim wieku mężczyzn, siedzących przy kieliszkach likieru, z cygarem w ustach, przypatrując się jasnym promieniom księżyca, odbitym w wodach Tamizy.

Gdzieś tam przesuwały się parami piękne kobiety, wparane na ramieniu eleganckich kawalerów, używając przechadzki po tarasie. Kelnerzy, posłańcy uliczni, ze złotymi szamierowaniami odziewani hotelowi stąpali cicho, obsługując gości. W krótkich odstępach czasu starszy szwajcar sygnalem świstawki zwoływał służbę, zwiastując uderzeniem dzwonu, że jakaś gromada mo...

tyłów pofranża do miejsc dalszych rozrywek lub bezcelowych nudów.

Niekiedy karetą prywatną, przejeżdżając szybko, ośmiewała racjonalną i okazalnością ciągnącej ją biegunów. Noc była gorąca; panowała cisza, przerywana tylko turkotem pojazdów; zdawało się, że cały świat, to jest świat hotelu Babilon, rzucając pogłosem urwane zdania, zajęty był w uroczystym spokoju procesem trawienia.

Nawet długie, ciągnące się w ulicy nad rzeką, rzędy latarni gazowych, w tem ciepłym lipcowym powietrzu paliły się jasnym, niemogilowym płomieniem. Srebrny księżyc i blyszczące gwiazdy spoglądały z góry na olbrzymie budowle hotelu Babilon, lubo niestety, nie wiemy, jaki wydały sąd o ich mieszkańcach. Zato wolno nam powtórzyć, co Racksolo myślał o księżycu: znajdował, że mu on zawadza; łagodny blask jego pociągał nimowoli wzrok Amerikanina i przeskądzał milionerowi w rozmyślaniu.

— Zgoda — przytwardził Babilon. — Jednakże łaskawy bardzo dla mnie, panie Racksolo.

Szli z powrotem do hotelu, nie mówiąc wiele, ale zadowoleni wzajemnie ze swego towarzystwa.

— Czy dużo gości? — zagadnął Babilon.

— Dosyć — odparł milioner z miną doświadczonego fachowca. — Interes idzie nie źle. Wszyscy teraz siedzą na werandzie, lub przechadzają się po tarasie. Upał dokucza; odyt lodów ogromny, dorównywa prawie odbyty tego artykułu w Nowym Jorku.

— W takim razie — rzekł Babilon uprzejmie — pozwól pan ofiarować sobie drugie cygaro.

— Nie dopalim mego jeszcze.

— Dlatego właśnie pragnę ofiarować panu inne. Dym cygara, jakie pan palisz w tej chwili, nie powinien nigdy rozchodzić się po korytarzach i pokojach hotelu Babilon, choćby nawet dym ten wychodził z ust właściciela zakładu, zwłaszcza gdy goście zebrani są na werandzie. Za-

pach takiego pospolitego wyrobu Rimmel'a każdemu nawet mniej renomowanemu hotelowi przynosiłby ujmę...

Śmiejąc się Racksolo, zapalił Rotschildowską bawogę, podaną przez towarzysza, i obaj trzymając się pod ręce, weszli do hotelu. Goście tłumnie witac zaczęli Feliksa Babilona, co dowodziło, jak bardzo był popularnym wśród miejscowej publiczności.

Wreszcie gospodarz wraz z przybyłym zaszedł w salę jadalną, gdzie Babilon rządził się pulardą pieczoną, a Racksolo pomagał mu wyprowadzić butelkę monopolówki „Carte d'or“.

— Pularda doskonale upieczona — zauważył Babilon — powieźcie to można na pochwałę pańskiej kuchni. Ale dlaczego, na miłość Boską, panie Racksolo, pokłóciłeś się z Rocco'iem?

— Słyszałeś już o tem, mój przyjacielu?

(C. d. n.)

POŻYCZKI na losy i efekta pod warunkami najkorzystniejszymi. LOSY gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego.

Uczeń IV. kl. gimn. poszukuje lekcji z pierwszej kl. gimnazjalnej i ze szkół normalnych za miernym wynagrodzeniem. Listowne zgłoszenia ul. Króla Jana III, nr. 519. Leon Gerlaczński. 242

Ułan française cherche leçons ou demi place poste restante Léontine. 244

Kucharzy dobrych, lokal, furmanów, poleca Agencja i Iwanowicz, Lwów, Kamińskiego 6. 244

Materace 300 cm szerokości, 14, 16, 18, 20, 22, 24 do 32. Materace a morskiej rodliny po 2, 3, 5, 7, 8 do 10 zł. Materace sprężynowe, sienniki, poduszki, poszewki, prześcieradła itp. Największy wybór w specjalnej pracowni kołder i materaców Józefa Szustera, Lwów, Kopernika 5. 9282

Zakład wychowawczo-naukowy im. Felicy z Wasilewskich BOBERSKIEJ. Szkoła klasowa. Licum teatralne pod kierownictwem Olgi Filippi i prof. c.k. gimnazjum Franc. Józefa Wł. Bojarskiego, Lwów, ul. Pańska 1. 5. I. piętro. 9167

Zakład wychowawczo-naukowy im. Felicy z Wasilewskich BOBERSKIEJ pod kierownictwem Olgi Filippi i Wandy Zwiąglówny. We Lwowie, ul. Pańska 1. 5. I. p. Przyjmuje pensyonarki i sosenice do chodzących. Zakład obejmuje szkołę ludową, wydziałową, liceum i przygotowania do matury. Wpisy rozpoczynają się 31 sierpnia rano od g. 10-12, po południu od 4-6. Egzamina wstępne 2 i 3 września. Poczatek kursu 9 września. 9166

Biuro komisowo-rolnicze Lwów, ul. Koralska 8. Poszukuje do kupienia majątki ziemskie większe i mniejsze, dierżawy dóbr zaras lub z wiosną, kupna lasów wysokie i nisko piennych. 9343

Leśnik władający językiem polskim i niemieckim z ukończoną szkołą lasową lwowską, z wyższym egzaminem rządowym z leśnictwa i dziesięcioletnią praktyką w pierwszorzędnych gospodarstwach lasowych, obecnym dokładnie z wszystkimi gałęziami gospodarstwa lasowego tudzież mierzwiem, poszukuje od dnia 1. listopada b. r. odpowiednią posadę, lub tymczasowego zajęcia przy pomiarach lub urządzeniach lasów. Łaskawe zgłoszenia sprasza się nadsyłając do „Leśnik 1154“ poste restante — Lwów, główna poczta.

Akademię zdyplomowaną z kilkuletnią praktyką, poszukuje we Lwowie jakiegokolwiek lekcji; przyjmie także popołudniowe zajęcia biurowe, za skromne wynagrodzenie lub wikt. Łaskawe zgłoszenia: w Administracji: Gazety Narodowej pod J. Z. 9316

Kawiarnia Amerykańska przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 we Lwowie. Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Poczatek o godzinie 9 wieczór.

Giovanni Zuliani i Syn pierwsza krajowa 9000 Fabryka wyrobów cementowych Lwów, ul. św. Piotra 21. — Telefon nr. 658. Filje: Stanisławów Kraków Czerniowce ul. Zarwańska 18. Zwierzyniec 14. Bahnhofsstrasse 28. Posadzki weneckie terrazzo granito — płytki marmurowe z cementu deseniowane do posadzek — betonowe kanały — rury wodociągowe — sklepienia łukowe — rezerwary i maszyny — schody — balkony — ławy — grobowce — ozdoby budowlane i wszelkie tym podobne wyroby z cementu. Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie. Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincji uskuteczamy najstaranniej, wzorowo i trwałe po cenach umiarkowanych.

Biuro komisowo-rolnicze we Lwowie ul. Koralska 1. 8. koncesjonowane przez wys. c.k. Namiestnictwo do l. 87964/03. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, dzierżaw majątków, sprzedaży realności we Lwowie i na prowincji, młynów, gorzelni, browarów i wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych. — Przyjmuje w komisje specjalne materiały drzewnych i opałowych, zboża, spirytus, chemię, bydło opasowe i rozpalidowe, węgiel kamienny i ropy, maszyny rolnicze i fabryczne od itd. Przyjmuje zarząd realności we Lwowie za miernym wynagrodzeniem. Stanisław Ouchowski.

Jako dobrą i pewną lokację polecamy: 4% listy hipoteczne koronowe 4 1/2% listy hipoteczne 5% listy hipoteczne promiennawe 4% listy T. kredytu ziemskiego 4 1/2% listy Banku krajowego 4% listy Banku krajowego 5% obligacje komunalne Banku krajowego 4% pożyczki krajowe 4% galic. obligacje propinacyjne i wszelkie renty państwowe. Nadto polecamy Akcje galic. Towarz. elektrycznego. Papiery te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie dziennym KANTOR WYMIANY c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Notre Dame de Lourdes w Porabce amewskiej koło Brzeska p. loco. Komitet budowy groty składa najserdeczniejście dzięki Ciesiodnym P. T. Ofiarodawcom za datki i blaga Wszystkich Czcicieli M. Boskiej o wspomaganie nas w tem szlachetnym dziele przez nadawanie choćby najmniejszych ofiar pod powyższym adresem. 9305

Przemysł krajowy! Towarzystwo lwowskie szewców „KRAJ“ poleca własne wyroby różnorodnego

OBUWIA po cenach najniższych, ręcznie za trwałość i elegancję. Na składzie komputerze ofite. — Zamówienia wykonują się najdokładniej w jak najkrótszym czasie. — Z prowincji westarczy przysłać bucka na miarę. 9858 Sklep znajduje się we Lwowie przy ul. Akademickiej 1. 12. Naprzeciw pomnika Kornela Ujejskiego.

DROBNE OGŁOSZENIA po 2 ct. od wyrazu.

Herbata chińska-rozsyłka, zbiór majowy, świeża Sonchong I. str. 375, II. str. 3 — Okruszki drobne str. 130 za funt. Dwór Łapszyn Brzeziań.

Hetmańska 10. Otwieram w sobotę 26 września o godz. 7-mej wieczorem pod firmą

EMIL LEWICKI Dewisa moja jest: wszerzy porządek, nadwyżka czystości i uprzejma grzeczność. Polecając moje nowe przedsiębiorstwo Wielce Szanownej PT. Publiczności, kreślę się z uszanowaniem Emil Lewicki. 9349

Lwowska Filia Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu ul. Jagiellońska liczbą 3, (dawny lokal Banku kredytowego).

KANTOR WYMIANY (parter od frontu) kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty zagraniczne po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie zlecenia giełdowe zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagranicę miejsca kapitałowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie wypłaca wszelkie kopony możliwe bez potrącenia jakiegokolwiek prowizji inkasowej. Godziny urzędowe od 9-tej do 12 1/2, — i od 3 do 4 1/2.

Oddział wkladkowy przyjmuje wkładki na 4 1/2% książeczki oszczędnościowe.

Oddział towarowo-handlowy załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

Oddział Zastawniczy udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogocenne kamienie, perły, złoto i srebro. (Parter w podwórzu).

Table with columns: POCLAG, Do Lwowa z, Ze Lwowa do, and detailed train schedules including destinations like Krakow, Czerniowce, and various regional lines.

Ważny z dniem otwarcia szlaku Lwów-Sambor. Uwaga. Pora nozna oznaczona jest rankami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 16 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja dzienników J. St. Sokół wskiego w passiu Hausmana 1. 9 od 7-mej rano do 10-mej godziny wieczornej, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane prawne dni, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Kasiwicka 1. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 53) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 8 p. poł., w święta od 9 przedpoł. do 12 a. południe).